

Prawa młodzieży. Kiedy dyrektor szkoły dba o zbawienie dusz

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

W związku z tym, że państwo siłą chce przydać rangi katechezie przez dowartościowanie ocen z tego przedmiotu, lekcje etyki cieszą się rosnącym zainteresowaniem jako wyraz buntu przeciwko religii. W każdym razie młodzież coraz liczniej zapisuje się na te zajęcia, formując we własnym zakresie coraz więcej grup szkolnych domagających się zajęć z etyki. Ale zdarza się niestety tak, że mimo sformowania grupy obligującej dyrekcję szkoły do zapewnienia zajęć z etyki, nie są realizowane prawne obowiązki przez władze szkolne.

Należy więc wyraźnie powiedzieć, że są to działania niedopuszczalne, i co ważniejsze można tutaj egzekwować przestrzeganie prawa. Ministerstwo Edukacji stara się bowiem zabezpieczyć przed oskarżeniami o wprowadzanie krypto- obowiązkowej katechezy, i już od czasów poprzedniej ekipy rządzącej deklaruje pomoc osobom zainteresowanym etyką.

Jeśli gdziekolwiek w Polsce są problemy z wprowadzeniem etyki w szkole dla osób zainteresowanych takim przedmiotem, należy zwrócić się przede wszystkim do odpowiedniej osoby w ramach [właściwego miejscowo kuratorium oświaty](#). Problemy te są rozwiązywane w ramach nadzoru pedagogicznego i na ogół w kuratoriach jest wyznaczony wizytator zajmujący się konkretnie problemem etyki w szkołach. Jeśli więc dyrektor szkoły stwarza problemy z zapewnieniem etyki należy znaleźć stronę właściwego kuratorium, skontaktować się z centralnym numerem i poprosić o połączenie z osobą zajmującą się etyką w szkołach, której to osobie należy zgłosić problem naszej szkoły.

Jeśli kuratorium nie wywiązuje się ze swych zadań bądź nie potrafi pomóc, wyższą instancją do zgłaszania tego rodzaju problemów jest Departament Kształcenia Ogólnego i Wychowania w Ministerstwie Edukacji (tel. 022 34-74-141). W tej jednostce jest także osoba zajmująca się konkretnie problemem zajęć z etyki. Aktualnie jest to główny specjalista Grażyna Płoszajska (tel. 022 34-74-578).

Jeśli instytucje państwowe nie wywiązują się ze swych obowiązków, z problemem można zwrócić się do Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów.

Ostatnio zwróciła się do nas grupa młodych ludzi z małego miasteczka w warmińsko-mazurskim, która mimo zebrania odpowiedniej liczby osób zainteresowanych etyką, została odesłana z kwitkiem przez panią dyrektor, która zasłoniła się tym, że nie ma odpowiedniego nauczyciela. Dzwoniłem i do kuratorium, i do MEN, gdzie sprostowano informacje podane przez dyrektorkę: Nie ma większego problemu z nauczycielami etyki, z danych posiadanych przez MEN wynika, że jest ich więcej poszukujących pracy niż popytu ze strony dyrektorów. Niektóre kuratoria prowadzą zresztą specjalne banki etyków poszukujących pracy (zachęcam także do zgłaszania się etyków do odpowiednich osób w kuratoriach, którzy mogą pomóc znaleźć pracę). A jeśli już jest naprawdę sytuacja ekstremalna, zawsze można wysłać jednego z nauczycieli pracujących w szkole na kurs podyplomowy przygotowujący do nauczania etyki w szkole, takie kursy organizowane są np. na UW (zobacz [tutaj](#) lub [tutaj](#)) lub [UŁ](#). Traktować to jednak należy jako ostateczność, gdyż na ogół zdecydowanie lepszym rozwiązaniem z punktu widzenia jakości kształcenia jest zatrudnienie nauczyciela z lepszym przygotowaniem merytorycznym do prowadzenia tego przedmiotu niż kurs podyplomowy. Tym bardziej, że osób po filozofii zainteresowanych taką pracą jest naprawdę sporo.

Szkoły, które nie mają jeszcze na etacie etyka a mają młodzież zainteresowaną etyką, nie mogą w żadnym razie uznać, że odpowiednie kwalifikacje do nauczania etyki ma ksiądz, zakonnica czy inny katecheta, jak to się niestety zdarza. Jest to skandaliczne nadużycie, naruszające wolność sumienia w stopniu nie mniejszym jak zdrowy rozsądek, i powinno to być zgłaszane jako problem w ramach nadzoru pedagogicznego lub do PSR.

Rozmawiałem z panią dyrektor, która uchyla się od organizowania zajęć z etyki powołując się na brak nauczyciela. Po krótkiej i absurdalnej dyskusji okazało się, że problem nie leży, czego można było się spodziewać, w obiektywnych trudnościach, ile w tym, że pani dyrektor po prostu zależy na zbawieniu dusz uczącej się u niej młodzieży. Pani dyrektor doskonale wiedziała, że jest grupa uczniów zainteresowanych etyką, bo byli u niej osobiście, mimo to powiedziała:

- Ale u nas nie ma osób potrzebujących etyki. Innowiercy mają alternatywne katechezy,

zaś cała reszta chodzi na religię.

Kiedy zasugerowałem, że najprawdopodobniej część wpisanych na religię chciałaby zrezygnować z niej na rzecz etyki, dyrektorce wydało się to bardzo dziwne, bo:

- Przecież później będą chcieli iść do bierzmowania i ślubu kościelnego. I co wtedy?

W tym miejscu poczułem się, jak gdybym rozmawiał z astrologiem o budowie i ewolucji gwiazd...

- Ale wie pani, wolność sumienia i te sprawy...

- No tak... A czy ja mogłabym zorganizować tę etykę w ten sposób, aby uczniowie chodzili i na religię, i na etykę? – kombinowała dalej zatroskana o sakramentalny dobrobyt polskiej młodzieży.

- Może pani. Etyka nie wyklucza religii, choć w naszym systemie oświaty została wprowadzona jako alternatywa dla katechezy i tak na ogół funkcjonuje. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby młodzież chodząca na etykę uczęszczała również na religię, jeśli będzie taka możliwość czysto organizacyjna i zainteresowanie tych młodych ludzi takim rozwiązaniem.

Oczywiście wydaje mi się mało prawdopodobne, aby ci młodzi ludzie zainteresowani byli jeszcze katechezą, skoro najpewniej chcą się od niej uwolnić. Jeśli jednak dyrekcja zorganizuje zajęcia z etyki na dziewiętej godzinie lekcyjnej albo w inny sposób utrudniający korzystanie z nich, znów trzeba będzie skorzystać z instrumentów nadzoru pedagogicznego.

W każdym razie mam nadzieję, że akurat w tej szkole problem zostanie rozwiązany, jeśli nie, trzeba będzie ponownie interweniować. Pani dyrektor dostała ode mnie namiary na konkretną osobę w Kuratorium Oświaty w Olsztynie, które może jej pomóc rozwiązać problem z nauczycielem etyki w jej szkole. Gdyby pojawiły się jakiegokolwiek szkyany ze strony dyrekcji lub nauczycieli w stosunku do osób zainteresowanych etyką, również należy problem rozwiązać w ramach nadzoru pedagogicznego. W razie czego służę pomocą.



Młodzi coraz częściej upominają się o swoje prawa. I będą to robić coraz skuteczniej. Coraz częściej sami zabierają głos, organizują się i aktywizują. Dziś Wirtualna Polska na stronie głównej pisze o inicjatywie młodzieży racjonalistycznej: [proteście przeciwko religii w szkole](#), zorganizowanym przez Andrzeja Kierskiego z Krakowa. Młodzież racjonalistyczna organizowała już spotkania w Łomży i Bydgoszczy. Teraz organizują się w Grudziądzu, gdzie [spotkanie](#) przygotowuje Monika Stogowska wraz grupą uczniów z tego miasta. Czasami wystarczy nawet parę osób, aby wspólnie robić fajne rzeczy, rozwijać się i walczyć o prawa uczniów.

Oczywiście warto do takiej aktywności mieć zgodę rodziców. Niemniej jeśli rodzice są akurat tymi, którzy naruszają prawa dzieci do wolności sumienia, czyli łamią art. 48 ust. 1 Konstytucji („Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania.”), wówczas siłą rzeczy nie powinni odwoływać się do tego samego prawa, aby krępować dzieciom aktywność na rzecz własnych praw i ogólnego samorozwoju.

Dziś zarówno młodzi jak i nieco starsi racjoniści mają powód do radości: mimo silnej rekomendacji biskupów, sejm odrzucił wniosek o ustalenie święta Trzech Króli dniem ustawowo wolnym od pracy.

Do tej pory sejmowy walec klerykalizmu parł niewzruszony. W ostatnim czasie szczególnie bulwersujące było niemal jednogłośne przyjęcie pełnego finansowania KUL przez państwo. Joanna Senyszyn zgłosiła poprawkę, aby dopisano, iż KUL może się domagać pieniędzy na inwestycje od 2009 oraz aby dodano zapis o uchyleniu ustawy jeszcze z 1938 o

nadaniu KULowi pełnych praw państwowych szkół akademickich, bo ustawa ta nigdy nie została uchylona i pojawiły się wątpliwości, czy nadal obowiązuje. Obie poprawki upadły a na posiedzeniu w dniu 10 października ustawę przyjęto olbrzymią większością głosów 383, przeciwko 7 głosom i przy 15 wstrzymujących się. PO i PiS głosowały jednolicie: 100% za. Mówiło się, że przeciwko finansowaniu KUL jest tylko klub Lewica. Nie jest to prawdą, gdyż jedynie 7 posłów z tego klubu było przeciw. [Tutaj](#) lista 7 wspaniałych. Większość posłów po prostu [wstrzymało się](#) od głosu (15), w tym nie tylko Jaruga-Nowacka, Kalisz, Szmajdziński, Iwiński czy ministrant Olejniczak, ale i takie lwy laickości jak Grzegorz „Zapatero” Napieralski czy ...Joanna Senyszyn.

Działania SLD na rzecz rozdziału kościołów od państwa są wybitnie nieudolne. W tej partii bowiem tylko niektórzy popierają model laicki i jeśli już dochodzi do jakiegoś nagłaśniania interwencji laickich przez to ugrupowanie, to można być pewnym, że chodzi raczej tylko o trochę szumu medialnego, bo inicjatywa i tak nie wypali już nawet nie tyle z racji oporu dominujących partii, ale i braku zdecydowania samego SLD. Swego czasu przygotowali dwie skargi do TK: w sprawie kapelanów w Służbie Celnej i Policji. Przygotowane wnioski nigdy nie zostały złożone. W ostatnim czasie trochę szumu wywołano kolejnym bardzo ważnym wnioskiem do TK: przeciwko Komisji Majątkowej, obdarowującej Kościół co i rusz nowymi hektarami, i skandalicznemu trybowi jej postępowania. Wenderlich w programie „Teraz my” obwieścił Polakom jak to lewica wstała z kolan i skarży ekspansję terytorialną polskiego Kościoła. Jakże mnie ten wniosek ucieszył! Było to przecież niedługo po ogłoszeniu i przekazaniu polskim parlamentarzystom Postulatów Laickich PSR. Radość nie trwała długo. Okazało się, że nie udało im się zebrać nawet 50 podpisów pod tym wnioskiem. Tyle często dzieli nas od laickości... 50 podpisów to nawet w samych szeregach lewicy można zebrać. Jak się dowiedziałem w prywatnej rozmowie o perypetiach związanych ze zbieraniem podpisów pod tym wnioskiem, jeden z posłów lewicy zasłonił się wręcz tym, że krok ten zostałby negatywnie odebrany przez jego arcybiskupa... A Wenderlich, który czarował w programie TVN jak to SLD za laickość naszą i waszą bić się chce, niedługo później jako jeden z niewielu posłów Lewicy [głosuje za](#) finansowaniem KULu...

Nasze Postulaty Laickie budzą zainteresowanie jedynie posłów PiS, którzy ślą do nas protesty i [chwala się nimi](#) przed swoimi wyznawcami. PO i SLD nie zareagowały. Aby było śmieszniej, spotkaliśmy się z lewicowym potępieniem ze strony z której najmniej można byłoby się tego spodziewać. Wiceprzewodniczący Racji Polskiej Lewicy zrugął PSR za Postulaty Laickie w tekście [Deklerykalizacja a nie Postulaty Laickie](#): „to niepotrzebne wchodzenie PSR w buty partii politycznych”. Kilkanaście dni wcześniej Wiceprzewodniczący [stwierdził](#), że Postulaty te są zgodne z programem Racji. Została nam doradzona rola na zapleczu partii Racja. Program laicki nie powinien być realizowany przez działania realistyczne, lecz przez walkę od razu o idealne państwo laickie. W Polsce nie mogą specjalnie dziwić rady polityków do organizacji pozarządowych, aby trzymały się w cieniu partii, które powinny pełnić rolę pierwszoplanową w społeczeństwie. Nie ma u nas bowiem społeczeństwa obywatelskiego. Jedynie parę proc. Polaków należy do organizacji pozarządowych. To nie Dania, gdzie ponad 90% obywateli należy do jakichś organizacji. Polacy nie należą, nie potrafią brać spraw w swoje ręce, i jeno narzekają, a politycy im radzą, aby słuchali partyjnych porad.

W tym ponurym kontekście dzisiejszy drobny sukcesik sejmowy, nawet biorąc pod uwagę to, że PO się spięło przeciw, aby do szczytu nie zirytować polskich przedsiębiorców, urasta jednak do rangi święta.

Zobacz także te strony:

[W obronie świeckiej szkoły](#)

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 17-10-2008)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6141>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl